

Jerzy P. Naworski

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 18 października 1995 r. I ACr 539

Palestra 41/5-6(473-474), 291-297

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 18 października 1995 r.

I ACr 539/95*

Teza głosowanego wyroku brzmi:

Roszczenie o zapłatę ceny rzeczy sprzedanej staje się wymagalne najpóźniej z chwilą spełnienia świadczenia niepieniężnego przez sprzedawcę, o ile z przepisu i z postanowienia stron nie wynika nic innego, ani też nie ma potrzeby przewidzenia czasu na zbadanie rzeczy przed jej odbiorem.

1. Przedmiotem uwag glosatora powinna być nie tylko ocena trafności konkretnego rozstrzygnięcia, lecz także sformułowanej tezy i wspierających ją motywów. Komentowany wyrok stanowi przykład orzeczenia, którego trafność nie budzi wątpliwości, natomiast uzasadnienie, a zwłaszcza wysunięta na czoło teza wywołują zastrzeżenia, a nawet sprzeciw.

Dalsze wywody będą prowadzone z myślą o wykazaniu antycypowanego wniosku.

2. Stan faktyczny sprawy, na bazie którego zapadł głosowany wyrok, był zupełnie prosty. Strony łączyła umowa sprzedaży, w której, jak należy sądzić, nie ustalono terminu i formy zapłaty ceny przez kupującego. Sprzedawca dostarczył nawozy azotowe za pośrednictwem przewoźnika, a następnie wystawił fakturę, określając w niej m.in. cenę, termin płatności na 30 dni oraz bezgotówkową formę zapłaty. Ponieważ kupujący nie uregulował należności sprzedawca wystąpił z powództwem o jej zasądzenie z odsetkami od następnego dnia po upływie terminu określonego w fakturze. Sąd pierwszej instancji uwzględnił powództwo w całości, przy czym wyrok zapadł na posiedzeniu niejawnym. Pozwany zaskarżył wyrok w części obejmującej zasądzone odsetki. Sąd Apelacyjny rewizję oddalił.

Pozostawmy na boku potraktowaną marginalnie przez sąd drugiej instancji kwestię wydania wyroku na posiedzeniu niejawnym (art. 479¹⁷ k.p.c.) oraz odrzuconego zarzutu o zrzeczeniu się przez wierzyciela roszczenia o odsetki i skupmy się na dalszych wywodach.

W trakcie lektury uzasadnienia trudno oprzeć się refleksji, że sąd apelacyjny powtórzył w całości opinie W. J. Katnera, zawarte w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z 2 września 1993 r.¹ Stąd znalazły się

* OSAiSN 1996, z. 1, poz. 1.

w nim, chyba zupełnie zbędne dla potrzeb konkretnego rozstrzygnięcia, powszechnie znane rzeczy na temat istoty opóźnienia, obowiązków stron umowy sprzedaży, zasady równoczesności świadczeń, gęsto przeplatane artykułami kodeksu cywilnego nie zawsze, jak się wydaje, adekwatnymi do wypowiedzianych poglądów². Przecież cały problem sprowadzał się – w istocie – do ustalenia, czy określone przez sprzedawcę w fakturze 30 dni wyznaczało termin płatności. W końcowym fragmencie uzasadnienia sąd apelacyjny udzielił twierdzącej odpowiedzi na to pytanie uznając, że z upływem tego terminu kupujący popadł w opóźnienie, będąc tym samym zobowiązany do zapłaty odsetek.

Dodać trzeba, że rozstrzygnięcie sprawy nie wymagało przesądzenia kwestii charakteru zobowiązania kupującego do zapłaty ceny w aspekcie czasu. Niezależnie bowiem od tego, czy było ono terminowe, czy bezterminowe, ustalony w fakturze okres (30 dni) wyznaczał końcowy moment, do którego kupujący mógł zapłacić cenę nie popadając w opóźnienie. Zbędne było w tej sytuacji rozważanie, czy faktura stanowiła wezwanie do zapłaty w rozumieniu art. 455 k.c. Warto jednak przypomnieć, że w świetle judykatury Sądu Najwyższego³ i przeważających poglądów doktryny⁴ faktura jest wezwaniem do spełnienia świadczenia pieniężnego wówczas, gdy zawarto w niej wzmiankę co do sposobu i czasu zapłaty⁵.

Jak widać, sprawa była zupełnie prosta, a rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie budziło zastrzeżeń. Sąd apelacyjny chyba niepotrzebnie ją skomplikował, przeprowadzając wywód nie znajdujący uzasadnienia w stanie faktycznym sprawy i prowadząc go pod z góry przygotowaną tezę, zgodnie z którą roszczenie o zapłatę ceny rzeczy sprzedanej staje się wymagalne najpóźniej z chwilą spełnienia świadczenia niepieniężnego przez sprzedawcę, o ile z przepisu i z postanowienia stron nie wynika nic innego, ani też nie ma potrzeby przewidzenia czasu na zbadanie rzeczy przed jej odbiorem⁶.

3. Przed dokonaniem oceny trafności przytoczonej tezy konieczne są uwagi ogólne na temat używanej terminologii.

Roszczenie wierzyciela wobec dłużnika staje się wymagalne z chwilą nadejścia terminu do spełnienia świadczenia. Ten ostatni w odniesieniu do świadczeń pieniężnych określa się mianem terminu zapłaty lub terminu płatności. W piśmiennictwie uznaje się za celowe wyodrębnienie wymagalności i terminu płatności⁷. Ogólnie można powiedzieć, że roszczenie staje się wymagalne z chwilą, gdy wierzyciel uzyskuje prawną możliwość żądania zaspokojenia przysługującej mu wierzytelności pieniężnej, a dłużnik jest zobowiązany do spełnienia tego świadczenia. Data wymagalności określa zatem najwcześniejszą chwilę, w której wierzyciel może żądać świadczenia, a dłużnik ma obowiązek

je spełnić. Końcowy moment, w którym zobowiązanie pieniężne musi być najpóźniej wykonane, wyznacza natomiast termin płatności⁸.

Operując przykładem wynikającym ze stanu faktycznego komentowanej sprawy trzeba powiedzieć, że termin płatności upłynął z końcem trzydziestego dnia od wystawienia przez sprzedawcę faktury, natomiast jego roszczenie o zapłatę ceny stało się wymagalne następnego dnia, który był też pierwszym dniem opóźnienia. Między wymagalnością a płatnością widać wyraźne różnice. O ile w pierwszym wypadku mamy do czynienia ze stanem obiektywnym, o tyle w drugim chodzi najczęściej o termin ukształtowany przez strony stosunku obligacyjnego. W dziedzinie zobowiązań terminowych regułą stanowi początkowa zbieżność wymagalności i płatności. Mówi się nawet, że z chwilą nadejścia terminu spełnienia świadczenia roszczenie staje się wymagalne⁹. Do zbieżności w czasie wymagalności i płatności nie zawsze dochodzi w odniesieniu do zobowiązań bezterminowych. Wymagalność tych roszczeń wchodzi w grę z reguły z chwilą powstania zobowiązania, kiedy to wierzyciel może żądać spełnienia świadczenia, a dłużnik ma obowiązek świadczyć (np. roszczenie odszkodowawcze), natomiast termin płatności erygowany jest przez wierzyciela wezwaniem do spełnienia świadczenia pieniężnego, o którym jest mowa w art. 455 k.c.¹⁰. Po tych wstępnych uwagach możemy sformułować wniosek, że tam, gdzie w rachubę wchodzi żądanie odsetek za opóźnienie nie istnieje konieczność ustalania daty wymagalności roszczenia o zapłatę ceny, gdyż dla kwestii opóźnienia nie ma ona istotnego znaczenia. Niezbędne jest natomiast określenie terminu płatności, gdyż z chwilą jego upływu dłużnik popada w opóźnienie (art. 476 k.c.).

Wymagalność ma podstawowe znaczenie dla przedawnienia roszczenia, bowiem bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się w zasadzie od dnia, w którym roszczenie staje się wymagalne (art. 120 § 1 k.c.). Wystarczy zresztą prześledzić orzecznictwo Sądu Najwyższego, aby stwierdzić, że o wymagalności mowa jest najczęściej w kontekście przepisów o przedawnieniu roszczeń. *Verbi causa* można wskazać na wyrok z 15 listopada 1989 r.¹¹ i uchwałę z 18 listopada 1994 r.¹². Przyznać jednak trzeba, że zarówno w judykaturze, jak i w doktrynie¹³, często utożsamia się wymagalność z płatnością, a glosowane orzeczenie nie jest jedynym tego przykładem. Warto przypomnieć zwłaszcza wyrok Sądu Najwyższego z 2 września 1993 r., zgodnie z którym roszczenie o zapłatę ceny staje się wymagalne z chwilą spełnienia przez sprzedającego świadczenia niepieniężnego, chyba że strony oznaczyły w umowie sprzedaży inny termin jej uiszczenia¹⁴.

4. Kwestie terminologiczne nie mają jednak istotnego znaczenia jakkolwiek, moim zdaniem, w dziedzinie terminowości wykonania zobowiązań pieniężnych operując wyrażeniem „termin zapłaty” czy

„termin płatności” uzyskujemy większą przejrzystość i unikamy nieporozumień.

W komentowanej sprawie chodziło o termin zapłaty ceny, a zasadniczy problem sprowadza się do ustalenia, czy sąd apelacyjny oznaczył go właściwie. Już *prima facie* widać różnicę między tezą sądu apelacyjnego a tezą sformułowaną przez Sąd Najwyższy w ostatnim z wymienionych orzeczeń, mimo iż oba sądy wychodziły z identycznego założenia, opartego o zasadę równoczesności świadczeń, która po uchyleniu art. 489 k.c.¹⁵ nie doznaje obecnie żadnych ograniczeń, także w obrocie gospodarczym.

W świetle art. 488 § 1 k.c. świadczenia będące przedmiotem zobowiązań z umów wzajemnych (świadczenia wzajemne) powinny być spełnione jednocześnie. Wyjątki od tej reguły mogą wynikać z umowy, z ustawy albo z orzeczenia lub decyzji innego właściwego organu. Obowiązek równoczesności świadczeń akcentuje znaczenie stosunku czasowego zachowania się stron, którego jednak nie można rozumieć dosłownie. W praktyce z wyjątkiem sprzedaży odręcznej nigdy świadczenia nie następują ściśle w tym samym momencie. Celowe wydaje się nawiązywanie do niemieckiego zwrotu „Zug um Zug”, używanego dla określenia następujących po sobie ruchów figur przy grze w szachy. Formuła „ruch za ruch” (ruch po ruchu) w sposób obrazowy oddaje cykl następujących po sobie aktów zachowania się stron, zmierzających do spełnienia świadczenia. Inaczej mówiąc, równoczesność świadczeń wynikająca z art. 488 § 1 k.c. oznacza, że świadczenie musi być pojmowane jako zachowanie, które dopiero wówczas powinno być „podejmowane”, gdy jednocześnie „podejmowane” jest związane z nim zachowanie wzajemne, choćby moment finalny obu zachowań był jeszcze odległy¹⁶. W dziedzinie umów sprzedaży równoczesność świadczeń oznacza, że kupujący jest zobowiązany, w zasadzie, dokonać zapłaty ceny jednocześnie z otrzymaniem przedmiotu umowy. Skoro bowiem sprzedawca wykonał swój ruch i wydał rzecz, to kolejny, w postaci zapłaty ceny, należy do kupującego. Jeżeli elementem odbioru rzeczy jest jej zbadanie, obowiązek zapłaty powstanie po upływie terminu niezbędnego do wykonania stosownych czynności.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że sprzeciw musi budzić teza W. J. Katnera, powtórzona przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku, zgodnie z którą roszczenie o zapłatę ceny staje się wymagalne *n a j p ó ź n i e j* (podkr. – J.N.) z chwilą spełnienia świadczenia niepieniężnego przez sprzedawcę¹⁷. Nie znajduje ona oparcia zwłaszcza w art. 488 § 1 k.c., na gruncie którego została sformułowana. „Najpóźniej” oznacza bowiem końcowy moment terminu, co ma miejsce z wpływem ostatniego dnia. Ujmując przytoczoną wyżej tezę z tego punktu widzenia należało-

by powiedzieć, że sprzedawca może domagać się od kupującego zapłaty ceny przed spełnieniem swojego świadczenia (wydaniem rzeczy), w każdym razie nie później niż z chwilą spełnienia świadczenia niepieniężnego. Nikogo nie trzeba chyba przekonywać, że brzmi ona fałszywie i nie może być aprobowana¹⁸. Zastrzeżeń natomiast nie budzi stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w powołanych wyżej orzeczeniach z 2 września 1993 r., a zwłaszcza z 18 listopada 1994 r., łączące wymagalność roszczenia o zapłatę ceny z odbiorem rzeczy przez kupującego, który to odbiór następuje przecież po umożliwieniu temu ostatniemu zbadania rzeczy. Ujmując problem jeszcze inaczej, bardziej precyzyjnie, należałoby odwrócić tezę wysuniętą na czoło głosowanego wyroku i stwierdzić, że roszczenie sprzedawcy o zapłatę ceny staje się wymagalne najwcześniej z chwilą spełnienia świadczenia niepieniężnego przez sprzedawcę, jeżeli z umowy lub z okoliczności nie wynika nic innego, a zwłaszcza nie ma potrzeby zbadania rzeczy przed jej odbiorem.

5. Na tym można byłoby zakończyć rozważania na temat głosowanego orzeczenia i pominąć dalsze fragmenty uzasadnienia wyroku. Warto jednak dodać kilka zdań w celu wykazania, że i one budzą zastrzeżenia, a mówiąc dokładnie: są zupełnie zbędne.

Zacząć wypada od przedstawienia drugiej zasady dotyczącej zapłaty ceny przez kupującego. Chodzi o wypadki przesłania rzeczy przez sprzedawcę. Jej specyfika polega na tym, że kupujący jest zobowiązany dokonać zapłaty ceny *verba legis* „...dopiero po nadejściu rzeczy na miejsce przeznaczenia i po umożliwieniu mu zbadania rzeczy”. Zdziwienie musi budzić pominięcie przez sąd apelacyjny, formułującego tę zasadę (*postnumerando*), art. 544 § 2 k.c. i skupienie się na art. 545 § 2 k.c., który normuje zupełnie inne zagadnienie i najwyżej pośrednio wpływa na termin zapłaty ceny. Na marginesie można zauważyć, że o ile w uzasadnieniu głosowanego wyroku przesłanie rzeczy za pośrednictwem przewoźnika traktuje się jako wyłączające regułę równoczesności świadczeń z art. 488 § 1 k.c., o tyle W. J. Katner sformułował recypowaną przez Sąd Apelacyjny tezę na gruncie tego właśnie przepisu¹⁹.

Wielokrotnie podkreślano, że istota sporu sprowadzała się do ustalenia terminu zapłaty ceny. Analizowane do tej pory zagadnienia dotyczyły zasady równoczesności świadczeń i zapłaty w razie przesłania kupującemu przedmiotu sprzedaży. Rozważania zawarte w głosie podążały tokiem rozumowania Sądu Apelacyjnego. Można jednak twierdzić, że cały skomplikowany wywód zawarty w uzasadnieniu wyroku, budzący, jak wykazano, szereg zastrzeżeń – był zbędny, skoro sprzedawca wyznaczył trzydziestodniowy termin zapłaty, odraczając tym samym moment spełnienia świadczenia przez kupującego. Prolon-

gata terminu płatności przez wierzyciela, oznaczająca ustalenie bardziej odległego terminu płatności niż wynikający z wymienionych wyżej zasad, uchyla je, wyznaczając ostateczny termin spełnienia świadczenia przez kupującego.

Już tylko pobieżna lektura orzeczenia uzasadnia wnioszek, że w świetle reguł wyznaczonych art. 488 § 1 i 544 § 2 k.c. zapłata przez kupującego ceny za nawozy azotowe powinna nastąpić następnego dnia po odebraniu przesyłki od przewoźnika, z uwzględnieniem dodatkowego czasu na przekazanie gotówki lub, jak to miało miejsce w stanie faktycznym sprawy, na zapłatę bezgotówkową²⁰. Czas określony przez sprzedawcę w fakturze oznaczał odroczenie zapłaty i uchylenie w danym stosunku wymienionych zasad, co czyniło zbytecznym ustalanie w ich świetle terminu płatności. Intuicyjnie wyczuwał to również sąd apelacyjny, wskazując w końcowym fragmencie uzasadnienia wyroku, że: „Określenie przez powoda terminu 30 dni od wystawienia faktury dla odebrania wymienionego w pozwie towaru i zapłaty bezgotówkowej jego ceny, umożliwiło pozwanym w pełni realizację tych, ciężących na nich z mocy ustawy i umowy, obowiązków”.

Jerzy P. Naworski

Przypisy:

¹ „Glosa” 1995 r., z. 1, s. 14–16; tenże (w): *Umowa sprzedaży w obrocie gospodarczym*, Warszawa 1996, s. 177 i 178.

² Pomijając już to, że w kilku wypadkach, prawdopodobnie w druku, doszło do błędnego oznaczenia przepisów, np. art. 491 zamiast art. 481, art. 543 zamiast art. 545.

³ Por. uchwałę SN z 19 maja 1992 r., III CZP 56/92, OSP 1994, z. 3, poz. 48 z glosą K. Korzana.

⁴ Zob. np. K. Korzan: *Glosa do uchwały SN z 19 maja 1992 r.*, OSP 1994, z. 3, s. 135–137; L. Stecki: *Opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych*, Poznań 1970, s. 54; M. Szaciński: *Czy faktura jest wezwaniem dłużnika do świadczenia w myśl art. 455 k.c.?*, PUG 1993, z. 3, s. 27 i 28.

⁵ Trudno zgodzić się z tą tezą na gruncie art. 455 k.c., który przecież nie stawia takich wymagań. Z drugiej strony nie sposób wykluczyć sytuacji, w których faktura może stanowić wezwanie do zapłaty. Zbyt kategorycznie brzmi chyba opinia W. J. Katnera w tej materii. Zob. W. J. Katner: *Glosa...*, s. 15.

⁶ Jak zaznaczono, teza taka została wypowiedziana przez W. J. Katnera: *Glosa...*, s. 15 i 16; tenże: *Umowa sprzedaży...*, s. 177 i 178.

⁷ L. Stecki: jw., s. 29; Z. Klafkowski: *Wymagalność roszczeń (I)*, PUG 1970, z. 11, s. 348.

⁸ L. Stecki: jw., s. 29–31.

⁹ Tamże, s. 30; J. Dąbrowa (w): *System prawa cywilnego*, tom III, cz. 1. *Prawo zobowiązań, część ogólna*, Ossolineum 1981, s. 740; W. Czachórski: *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 314.

¹⁰ L. Stecki: jw., s. 31.

¹¹ III CRN 354/89, OSP 1991, z. 7–8, poz. 187 z glosą J. Naworskiego.

¹² III CZP 144/94, OSNC 1995, z. 5, poz. 47.

¹³ Zob. zwłaszcza W. J. Katner: *Glosa...*, s. 15; W. Czachórski: jw., s. 314; T. Wiśniewski (w): *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, tom I, Warszawa 1996, s. 402.

¹⁴ II CRN 84/93, OSNCP 1994, z. 7–8, poz. 158.

¹⁵ Co nastąpiło ustawą z 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 55, poz. 321). Bliżej na ten temat zob. J. Naworski: *Glosa do wyroku SN z 15 listopada 1989 r.*, OSP 1991, z. 7–8, s. 364.

¹⁶ Bliżej na ten temat zob. S. Grobel: *Prawo powstrzymania się ze spełnieniem świadczenia w zobowiązaniach wynikających z umów wzajemnych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 1204, Katowice 1991, s. 91 i n.

¹⁷ Trudno chyba mówić o pomyłce, skoro autor powtórzył ją w książce „Umowa sprzedaży w obrocie gospodarczym”, s. 177 i 178.

¹⁸ Na marginesie dodać trzeba, że W. J. Katner: *Glosa...*, s. 15 szuka odpowiedzi na pytanie, w jakim okresie, liczonym od wydania mu przez sprzedawcę przedmiotu umowy, kupujący ma zapłacić cenę. Tym samym również w świetle wywodów tego autora roszczenie sprzedawcy nie może być wymagalne przed spełnieniem świadczenia niepieniężnego, jeżeli nic innego nie wynika z umowy stron. Wymagalność oznacza bowiem możliwość żądania zaspokojenia wierzytelności.

¹⁹ Tamże, s. 15.

²⁰ Przypomnieć trzeba, że *de lege lata* art. 3 ust. 3 ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 41, poz. 324 ze zm.) nakazuje podmiotom gospodarczym dokonywanie rozliczeń w formach bezgotówkowych w razie przekroczenia określonych w nim wartości należności lub zobowiązań.